

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych od swobody — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miejsce 40 kop.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie

KONIAK SZUSTOWA

Teatr Polski.

A. w drodze:

„PTASZNIK Z TYROLU” operetka Zöllera.

ANONS. Jutro „Bohaterowie”.

KINEMATOGRAF Dziś! Dziennik Pathé, kronika. Procesja. Biały przeciwnik „Czarnemu”, znakomitych artystów włoskich z udziałem słynnego Capozzi. 1-za część obrazu: Testament milionera, 2-a — Zbrodnicy zamlar, 3-a — Porwanie, 4-ta — Biały przeciwnik „Czarnemu”, 5-ta — Szalone podróże, 6-ta — w noc 31 grudnia. Bliny, komedyczny z udziałem Maksim Linder. Początek o godz. 6-ej. Uwaga. W sobotę i niedzielę 20 i 30 czerwca przedstawienia dla dzieci. Ceny miejsc: po 10 kop. dla wszystkich, t. j. i dla dorosłych.

Teatr Familijny D. 25, 26, 27 i 28 czerwca r. b. Sereszyńska nowości. Zio dnia Paryża, Jaskinia odurzeń, wstrząsający dramat w 3 części. przedstawiający współczesne oszukiwanie kobiet w wieloletnich miastach za pomocą odurzających zaskazyń. — Wybór narzeczonego, wspan. komedia. — Po jeziorach Bawarii, przyroda — Przejście ostatnich wypadków, kronika. — ANONS: Przygotowywany jest wspaniały obraz w 6 oddziałów, przewidywany jest wszystko, co było dotychczas demonstrowane w kinematografach. O dniu wystawienia będą specjalne zawiadomienia.

Ogród Botaniczny. Letnia scena otwarta. Dyrekcja N. Kobylskiego. Tylko 6 występów znanej i jedynego w Europie trupy iluzjonistów. W czwartek 27-go czerwca pierwsze przedstawienie, wystawioną będzie (grana w Petersburgu przeszło 100 razy w wykon. trupy iluzjonistów) sztuka na przedstawienie żółnierskie w pułku „Hrabina Elwira” utw. Mirowskiego-Dunajewa w 2-ach akt. — Współczesna sensacja — „Cyjła satyra, przysłówia w osobach, wszędzie ogromne powodzenie”. — „Kolejki dla wszystkich siostr”. — Duma Państwowa, Doktorzy i szpital. — Uczeń i uczennica. Bankier-toboz. Budowniczości. Młoda śpiewaczka. Prasa prowincjonalna. Francuski championat walki — początek punktualnie o godz. 9-ej wieczorem. Na estradzie divertissement, udział biera Miss Flora i Bar. — Jerzy Radoński. — Muzykalne Trio. — 3 OKIESTRY. — 3 OKIESTRY. — Początek zabawy o godz. 6 wiecz.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyr. A. I. SZUMANA. Dziś ostatnia nowość: 22 TU — TU 22. Los ochotników amantów N. de ODEA. Polski humorysta Eastachy Odrobniński. — Art. polska Kwicińska. Atrajejo. — Etoile. 20 NAMA PROGRAMU 20 NAMA. Początek o 11½ w. Na werandzie od 2 pp. OBIADY. — Gra orkiestra Rumuńska.

„WSIA WILNA” Adresowa i informacyjna książka na rok 1914.

Ogłoszenia dla umieszczenia w książce „Wsia Wilna” na rok 1914 przyjmowane są w kantorze Domu Handlowego L. i E. Metzli, Wielka, dom d. pr. Platera i w redakcji „Wsia Wilna”, prospekt 5-to Jerski 35 w. p. 1.

MIŃSK LIT.

Po gruntownym przebudowaniu został otwarty pierwszorzędnym

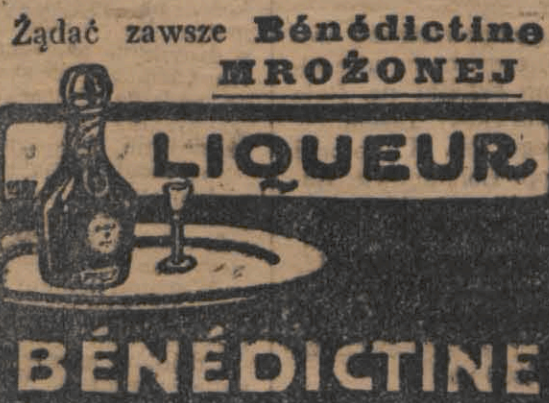
HOTEL EUROPEJSKI

urządzony z nowoczesnym komfortem. Czytelnia, winda, telefon w każdym numerze, centralne wodno ogrzewanie, wanny i t. d. 130 JENIE dzien. i miesiecz. Ceny od 75 k. do 15 rb. Dzien. i miesiecz. 130 JENIE Samochody i powozy wysylaja się na wszystkie powiaty. Zarządzający Jan Kaczyński.

Wilenski Oddział

Tulskiego Ziemskiego Banku

który zajmował lokal na 2-im piętrze domu A. M. Pimonowa na rogu ulic Probrażskiej i Wilenskiej, został przeniesiony na 1-e piętro tegoż domu.



DOM HANDLOWY

L. i E. METZLIK

Centralny Kantor Ogłoszeń

(założony w 1878 r.)

St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa,

Wilno, ulica Wielka № 56,

telefon. № 888.

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie piśmie miejscowe i zamojskie po cenach redakcyjnych.

Dr. Bohdanowicz powrócił z zagranicy. Specjalizacja: choroby serca, płuc, gruźlica. Kalwaryjska 1. Godz. przyj. 9—10 i 5—7, tel. 91. 3736C

W obronie konserwatyzmu.

Ze wszystkich kierunków społecznych obecnie najbardziej zdyskredytowanym jest bezwzględny konserwatyzm. Dlaczego? Wskutek winy samych konserwatystów poniekąd, bowiem swego wyznaniawiarzy bronił nie dość mężnie... lecz bardziej jeszcze wskutek tych kłamstw bez liku, jakie o konserwatyzmie ciśnie w tłum demagog, radykał, socjalista. Nienawidzi on zachowawczości z całej duszy, o nią rozbicie się może bowiem piekielny plan anarchii, wyhodowany w marzeniach rewolucjonistów przetrząsanych. Węć trzeba raz na zawsze wszelkie dążenia zachowawczości tej odczernić, zohydzić ją szerokim masom, mówić w nie, że konserwatyzm i reakcjonizm to jedno. Tak się też czyni... Niewykszkolone pojęciomozgi dają się otmianić z łatwością, wierzą więc, iż konserwatyzm to zamach na postęp. Fatalny przesąd! Na, nie sumiennej agitacji, nieuczciwie i łatwości oparty, zaprzęgał zwalczyć jeden z rzeczników konserwatyzmu polskiego pisarz i publicysta wybitny, p. Winc. Kosiakiewicz. *) Chciałby on intrzygę unicestwić, kłamstwa agitacyjne wyprowadzić na czystą wodę. Usiłuje więc ukazać nam doktrynę konserwatyzmu w jej całej istocie. I udaje mu się to w dużej mierze. Udać tam szczególności, gdzie przeprowadza linię demarkacyjną pomiędzy zachowawczością a wsteczniactwem. „Konserwatyzm to idzie o ideały, reakcjonizm tylko o interesy” — powiada, i aforyzm ten jest pełen prawdy. Szczery obrońca myśli konserwatywnej rozumie, że w tem rozgraniczeniu umietyjtem idei czystej od jej karykatury leży punkt ciężkości poniekąd całej sprawy. „Przeprowadzić w umysłach ludzi do rozróżniania zdolnych — pisze — granicę pomiędzy zachowawczością a zacofaniem, jest to zadaniem, niejako pierwszym, doktryny konserwatywnej”. Zadaniu temu stara się p. Kosiakiewicz sprostać, dając nam swoją koncepcję konserwatyzmu. Nie narzuca jej zresztą, mówiąc otwarcie: „takie są moje przekonania...”. Ta skromność zobowiązuje... Idee wszelkie, gdy przełamują się w gorącej i artystycznej duszy, nabierają jej cech swoistych. To też konserwatyzm p. Kosiakiewicza ma cechy wybitnie subiektywne. Jest przedewszystkiem antydemokratyczny.

Demokratyzm i zachowawczość to są pojęcia, zdaniem autora „Idei konserwatywnej”, wykluczające się nawzajem. Mamy tu do czynienia stanowczo z nieporozumieniem. Ołbrzymia większość zachowawców dzisiejszych jest nastroszona w najwyższym stopniu demokratycznie. I oparcie konserwatyzmu na wierze w pożytek klasowości, uczynienie z istnienia klas dogmatu nieledwie i lubowanie się, popisywanie tym dogmatem jest — proszę mi darować — zbyt nieszcześliwym pomysłem, by zań p. Kosiakiewiczowi konserwatysty mogli być wdzięczni. W tym względzie zbyt wielu z nich nie zgadza się z nim stanowczo... W teorii przynajmniej, bo w praktyce... Ale mówimy przecie o teorii. Złatwiliśmy się krótko z ideałem „równości” jako zwykłym nonsensem, zapomniawszy, iż każdy i d e a l do nonsensu w ten sposób zredukować można — p. Kosiakiewicz za główne niejako znamię konserwatyzmu uważa ukochanie sprawiedliwości. Ale znów niepotrzebnie zabrania marzyć przynajmniej o sprawiedliwości idealnej. Wiara w spra-

wiedliwość Boską kwestii tej nie rozstrzyga. Pierwotków transcendentalnych do dyskusji społecznej zresztą wprowadzać nie należy.

Dla człowieka, chodzącego po ziemi, dążenie do jakiejś maksymalnej możliwej sprawiedliwości społecznej nie przestanie być jednym z dążeń najżywiej poruszających jego duszę, serce, wyobraźnię, a nawet namiętności. I ka, chodzącego po ziemi, dążenie do jakiejś maksymalnej możliwej sprawiedliwości społecznej nie przestanie być jednym z dążeń najżywiej poruszających jego duszę, serce, wyobraźnię, a nawet namiętności. I widok niesprawiedliwości będzie miał w sobie zawsze coś prowokującego nawet dla ludzi niezmienionych zachowawczych. Idealna sprawiedliwość jak równość są w życiu naszym nie do urzeczywistnienia — to prawda — ale biada ludzkości w dniu, kiedy kusieć się o urzeczywistnienie ich przestanie. Cafe szczęście, że nam to nie grozi bynajmniej, równie jak oparcie ludu na świecie ponownie na podziale klasowym.

P. Kosiakiewiczowi podział taki niewiadomo dlaczego wydaje się koniecznym. Hierarchii, wynikającej z pożyteczności i zasług, tej hierarchii w istocie niezbędnej — zdaje się on nie odróżniać od hierarchii, wynikającej jedynie z odziedziczonych bogactw, lub przywilejów. I z całym zapalem kruszy kopie o rozszerzenie praw arystokracji rodowej. W tym wypadku jest stanowczo bardziej arystokratą od samych arystokratów. Zaden z nich, o ile jest społeczeństwa swojego dobrym i pożytecznym członkiem, nawet jeśli sam przez się pościelił sił i środków dla ojczyzny, nie ma być niegodnym odznaczenia. Wskazywać bez zająknięcia prawie, „arystokracja rodowa jest jednym z najużyteczniejszych organów narodu, z czego wynika, że narody osłabione powinny dbać o zachowanie arystokracji jeszcze staranniej i wytrwale, aniżeli narody mocne...”. W to twierdzenie tak śmiało należałoby wprowadzić konsekwentnie taką korektwę: „arystokracja rodowa mogłaby być jednym z najużyteczniejszych organów narodu — o tyle oczywiście, o ileby skupionych w jej rękach zasobów na pożytek narodu tego używała głównie”. Pośród arystokracji rodowej są ludzie, będący chwałą i błogosławieństwem swych krajów, nie jest ich jednak więcej, niżli jednostek niezmienne zasługujących z pośród innych warstw społeczeństwa, nie z tradycją ani ambicją rodową nie mających wspólnego. Ryzykowną jest więc rzeczą twierdzić, iż „arystokracja powinna mieć więcej praw od innych klas i jednocześnie więcej obowiązków. Konserwatyzm bronić musi jednej „arystokracji”: arystokracji rozumu i cnoty, inna arystokracja to dlań propositum — „wielcy posiadacze ziemscy...” nie więcej — i balaństwo w tym kierunku pojęć nie należy, chyba, że chce się wytworzyć jakis konserwatyzm do użytku specjalnie osób, posiadających od 9 galek w koronie i od dwunastu koni i dwóch samochodów na stał.

Z tych cech konserwatyzmu, jako kierunku społecznego, które przypisuje mu p. Kosiakiewicz, pozwolilibyśmy też sobie zakwestionować jego... antyparlamentaryzm. „Konserwatysta” nawet nie może nie wiedzieć, że udział w politycznym życiu szerszych mas, aczkolwiek je psuje chwilami, jednak stopniowo podnosi je do poziomu obywatelskości, uświadamiając i ucząc. Dlatego też zastrzegając się przeciwko wyborom bezpośrednim pachnie — wsteczniactwem. To zresztą hasło beznadziejne. Wnawiać go nie należy, trzeba natomiast wyteżać wszystkie siły, aby te tłumy głoszące zamęgiem w uświadamione i kulturalne jednostki, w zastępy, ma-

jące cel jasny przed oczyma. Kto to potrafi tego „idea” zwyciężyć. I w tym kierunku musi wytknąć sobie jasny program konserwatyzm dzisiejszy. Na nie się nie zda powtarzanie, iż nie chce on tykać tylko: rodziny, Kościoła, własności... Nawet pojęcia rodziny i własności pewnej podlegają zmianie w zależności od przekształcających się warunków bytowania. O konserwacji „bezwzględnej”, pragnąc zdobyć posłuch na świecie, lepiej nie mówić więc. Ewolucji podlega wszystko, co ludzkie — i rola konserwatysty główną wydatkę mi się być baczenie, by ewolucja nie zamieniała się w przewrót, by zresztą (dalej idąc) nie odbywała się w nazbyt przyspieszonym tempie. Konserwatysta, jak słusznie bowiem stwierdza p. Kosiakiewicz — uważać się powinien za postępowca, pamiętając, że właśnie konserwatyzm jest warunkiem wszelkiego postępu, że „pewne pożyteczne cechy musi każdy organizm dobrze sobie przyswoić, aby dodając jakąś cechę nową mógł się stać doskonalszym” — gdyż „aby jakiś nabytek uczynić korzystnym, trzeba go dodać do porządku nie do chaosu”. W tej dziedzinie rozumowania autora „Idei konserwatywnej” wydają mi się przekonywujące i ścisłe. Zgodzi się tu z nim i konserwatysta — demokrat i konserwatysta — liberał... Co do reszty swoich zachowawczych poglądów pozostanie on zapewne w zgodzie tylko z nieliczną grupą konserwatystów dogmatyków, którzy, jako tacy, do współdziałania ewolucji społecznej najmniej są zdolni. Ale prawda, p. Kosiakiewiczowi chodziło nie tyle o program, ile o wykazanie elementów doktryny... Usiłowanie to swe sam określił ostrożnie jako próbę. W próbie tej jest dobre, iż powinna ona obudzić myśli tych, którym zasady zachowawcze są drogą i zachęcią do sumiennej i mądrej tych zasad rewizji. Chce wierzyć, iż obrońca śmiały konserwatyzmu, jeśli do spopularyzowania idei swej nie przyczynił się może — to za to rzucił kamień w stojącą wodę pojęć, która poruszy się i ożyje od tego. To zdziałać zaś jest samo przez się już zasługą nie małą.

W. B.—ski.

Przemówienie p. Bankowskiego z dnia 13 (26) czerwca 1913 r.

Podczas rozpraw w Dumie państwowej nad projektem samorządu miejskiego dla Królestwa P. Zamyślowski wniósł dezyderat (uchwalony potem przez Dumę) o wprowadzeniu kurji narodowościowych do samorządu miejskiego w kraju naszym. Posel Bankowski skorystając z prawa krótkiego przemówienia w sprawie „motywów głosowania” dla założenia protestu w imieniu przedstawicielstwa polskiego.

Mości Panowie! Głosować będziemy przeciwko formule przejściu, zaproponowanej przez p. Zamyślowskiego, gdyż wprowadzenie kurji narodowościowych w miastach gubernij zachodnich nie jest wywołane żadną potrzebą istotną.

Samorząd miejski w kraju naszym funkcjonuje na podstawie ustawy ogólnej od lat 40 blisko i nigdy nie zbaczal z drogi działalności wyłącznie gospodarczej, nigdy nie zajmował się polityką. Stwierdził to zmarły prezes Rady ministrów w memorale do projektu, wniesionego w r. 1906, o wprowadzeniu ziemstw do gubernij zachodnich. W memorale tym wskazywał on na wyniki działalności samorządu miejskiego, wprowadzonego do miast tych gubernij w latach 1875 — 76 i powiada, że „nie wywołuje on żadnych narzekan”.

Nie trzeba zapominać, że mowa tu o ustawie ogólnej z r. 1892 i że art. 88 tej ustawy powierza gubernatorom nadzór ogólny nad uchwalanymi i działalnością instytucji miejskich zarówno ze względu na legal-

ność, jak i na zgodność z interesami ogólnopństwowymi i miejscowymi. Pamiętając, panowie, że przy urzędystwie tego nadzoru z rosyjskimi gubernatorami współdziałają rosyjskie urzędy gubernialne do spraw miejskich, w których nieodzowni członkowie są też rosyjanami.

Nie będę się rozwodził nad celowością art. 88, ale skoro on istnieje, to z zestawienia przytoczonych przeze mnie faktów jasnym jest, że nadzór nad zachowaniem interesów tak ogólnopństwowych, jak i specjalnie rosyjskich, jest dostatecznie w miastach kraju zachodniego zapewniony. Niema więc żadnej potrzeby przed reformą ogólniej ustawy miejskiej wprowadzać smutną zmianę i w ten sposób wnosić waśń do spokojnego życia ludności miejskiej w kraju Zachodnim, waśń nikomu nie potrzebną.

Od Redakcji.

W półroczu pierwszym odcinek nasz wyłącznie niemal zajęty był przez nowe konkursowe, w przyszłym miesiącu rozpoczniemy druk powieści jednego z najznakomitszych pisarzy angielskich, a zarazem polaka z pochodzenia, p. Józefa Conrada (Korzeniowski) p. t.

„BANITA”

we wzorowym przekładzie p. Wili Zyndram Kościakowskiej. Poza tem w tekstach mamy cały szereg noweli i opowiadań oryginalnych pióra pp. Jana Buthaka, M. Beniśkowskiej, Wandy Dalciejki, W. Golembińskiego, Z. Kowalewskiej, J. Modlińskiego, F. Popławskiej, H. Romer-Ochenkowskiej, N. Rouby, S. Świętozkiej, L. Zyckiel i t. d.

Poza tem zamieścimy w odcinku szereg studiów literackich, artystycznych i naukowych, w tej liczbie poświęconych jubileuszom tegorocznym: Józefa Korzeniowskiego, Księcia Józefa Unji Horodelskiej.

Upadek prawosławia w rub. mińskiej.

Jak wiadomo, niedawno odbył się w Mińsku zjazd diecezjalny duchowieństwa prawosławnego. W wigilię zamknięcia zjazdu odbyła się narada duchowieństwa mińskiego pod przewodnictwem episkopa Mitrofa, podczas której episkop zakomunikował o gwałtownym szerzeniu się sekciarstwa wśród prawosławnych rub. mińskiej. Według „Mosk. Wied.”, która konsekwentnie nie straciła z pola widzenia, przybyła tu z Kijowa i szczyry się głównie na brzegach Dniepru, Prypiet i Berezyny.

Przeważnie są to baptyści, sztyndeci i ewangelicy. W powiatach słuckim i bobrujskim istnieją dwa stare gniazda sztyndecy, a we wsi Chotyńczych w pow. mińskim przeszło 1,000 prawosławnych zostało sztyndecami. W pow. mińskim, a jeszcze bardziej w niektórych parafjach prawosławnych w pow. bobrujskim, szerzy się sekta „Janitów” z odcieniem t. zw. „chłystów”, którzy mają swego „proroka” Fiedora (przed kilkun laty wyganianego z pow. homelskiego gub. mohyl.) i swoją „świętą matkę” Matrynę. „Prorok” z „matką” wędrują po Mińszczyźnie i z wielkim powodzeniem „nawracają” chłopów prawosławnych. Sekta ta, jak twierdził ep. Mitrofa, rozrasta się coraz bardziej.

Ewangelicy, których episkop zalicza również do rzędu sekciarzy, podzielili całą gubernię mińską na rejon, w każdym rejonie jest ich kazałdziej, również działający nie bez powodzenia. W rezultacie episkop wymienił parafie prawosławne, w których z 3,600 parafian ocalała dla prawosławia zaledwie 700 osób. Oczywiście nie zapomnieli dostojnicy prawosławia miński i o katolikach. Zdaniem jego, wśród chłopów prawosławnych w Mińszczyźnie jest wielu takich, co pod wpływem „swobodnie rozważających się propagand katolickiej” w niedziele i święta bywają w kościołach, powoli przyzwyczajają się do nabożeństwa katolickiego i zapominają o prawosławiu, jawnie mienią się katolikami.

Ś. p. ks. prałat Wincenty Świdorski.

Ks. A. Okolo-Kulak.

Wybory do Rady państwa.

Niewypłacalni są głównie pojedynczy właściciele kolonii, co się tłumaczy masą wydatków, które ponoszą przy przejściu na folwarczny system gospodarki rolnej. Stąd więc bank czepie otuchy, że wypłacalność tego rodzaju pożyczkobiorców nie zostanie w przyszłości zachwiana.

Srednio Bank szczałowł dziesięć w gub. wileńskiej po 66 rb. 13 kop. tylko w niewielu wypadkach podnosząc tę normę do 67 rb. 21 kop. Banki ziemskie, wileński i łucki, stosują, jak wiadomo, normy wyższe, co zresztą tłumaczy

Listy do Redakcji.

W sprawie teatru polskiego.

dewszystkiem kontroli walnego zgromadzenia... jawności nie unica, zgodowodem szczegółowe sprawozdanie Zarządu i koiniaj rewizyjnej na walnem zgromadzeniu, omówione następnie na lamaci „Kur. Lit.“ Stawiane kwestji, jakoby Zarząd był głównie tylko odpowiedzialnym przed zgromadzeniem walnem, uważam za fałszywe. „Towarzystwo popierania sztuki“ nie jest handlowem towarzystwem akcyjnem, jest instytucją społeczną, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie, winno więc odpowiadać przed całem społeczeństwem. Czy nie jest wysoce charakterystycznym faktem następujący: przed niedawnym czasem Zarząd Tow. przysłał do redakcji „Gaz. Codz.“ (jako też do innych redakcji pism polskich w Wilnie) odezwę, nawołującą społeczeństwo do ofiar dobrowolnych na rzecz Towarzystwa. Atoli sprawozdaniu ze swej czynności nie uważał nigdy za stosowne nadesłać. To znaczy: gdy chcecie o kiesz-

au bez wymienienia warunków, które

Jan Obst.

B. Hertz.

do połowy znizonych ostatni raz wiede
wil ze śpiewami i tańcami „Wigilia św
Andrzeja”. Barwne tańce, kostiumy
krakowskie, wesole piosenki i kuplety
Zachęcamy wszystkich do zobaczenia
tego prześlicznego obrazka ludowego

B O Z N E

— Zamach samobójczy. Wczoraj, wczesnym rankiem, zamieszkała w hotelu „Petersburskim” żona urzędnika, Matrena Saldrowa, lat 34, podezas nieobecności męża, usiłowała się otruć mieszaniną kwasu karbolowego.

Jozeł Niesiełuszek-Dajmeki.

MINSK

20 Czerwca (6 lipca): z dnia 20 czerwca 1942
z Nr-ze 142 „Kur. Lit.” ks. Toloczko,
otrzymujemy poniższe bliższe szczegóły:
Zgodnie z wymaganiami przepisów,
miejscowy dziekan ksiądz kanonik
Tarasewicz w d. 15 (26) b. m. przesłał

Z Rusi.

Z Rusi.

Z Królestwa.

Z Królestwa.

Ważną w ołtarzu zastąpił, obraz białych koron i wotów, które zdobiły ołtarz. Zawiadomiono niezwłocznie policję, która stwierdziła, że świętokradcy przepiłowali kratę i dostali się przez okno do kaplicy. Zerwali oni 2 koro-

ny, zdołając głowy Dzieciątka Jezus i św. Józefa, oraz zawieszono na obrazie 4 pierścioni i złoty zegarek. Korony były złote, zdobione brylantami. Kabuśki zabrali też z cyborium złotą puszkę, przyczem komunikanty wrzucali na podłogę.

Policia kaliska niezwłocznie rozpoczęła poszukiwania zbrodniarzy w dwóch kierunkach: w kierunku granicy pruskiej i w kierunku Łodzi. Wyślano również telegramy do policji wszystkich miast polskich.

Po otrzymaniu takiego telegramu, policja w Sieradzu zarządziła rewizję w pociągu osobowym, idącym z Kalisza do Warszawy, i wykryła w nim sprawców świątokradztwa. Aresztowano ich niezwłocznie i pod silną strażą wysłano następnym pociągiem do Kalisza.

Wszystkie skradzione przedmioty i kosztowności choć polamane przy złoczyńcach, znalazły się w ręku policji i komunikowały. Wartość ogólna zrabowanych przedmiotów wynosi przeszło 25 tysięcy rubli.

Aresztowani odmawiają wyjaśnienia swych nazwisk — przypuszczalnie są to bandyci z Łodzi.

2 sa kordonu.

§ Nowy prezes. Poznański korespondent „Berliner Tageblattu” donosi, że naczelny prezes komisji kolonizacyjnej mianowany zostaniem na pewno wyższy radca regencyjny, v. Tilly z Królestwa.

§ Salicy z niemieckimi niemieckimi. Jedną z ważnych kwestji dla ogólnego poznania procesu germanizacji jest bezwzględnie kwestja nazwisk: niejednokrotnie jest ona wskazaniem pochodzenia. Spis ludności z roku 1905 wykazał, że w Księstwie Poznańskim z 1,216,001 Polaków miało 1,084,673, czyli 89,22 proc., nazwiska polskie, 90,552, czyli 7,48 proc., nazwiska niemieckie, a 40,176, czyli 3,30 proc., inne. Polaków z niemieckimi nazwiskami jest średnio więcej w miastach niż po wsiach, zapewne skutkiem wędrowności mieszkaniców wsi do miast. W poszczególnych powiatach udział tych Polaków waha się znacznie.

Z osób, które zdeklarowały i polski i niemiecki język jako ojczysty, miało nazwiska polskie 5,107, niemieckie 170, a inne 477. Pomiędzy dwujęzycznymi więc żyłoby niemiecki reprezentowany jest silniej, aniżeli polski, gdyż osobami z językiem ojczystym tylko polskim. Jednak trzy czwarte dwujęzycznych w Poznaniu są Polakami lub pochodzą z Polaków.

Pod względem religji stwierdzono, że pomiędzy Polakami z niemieckimi nazwiskami, a zatem, jak obca tego wykazy urzędowo, pomiędzy Polakami niemieckimi było 86,589 katolików, a 4,234 ewangelików. Wskazywałoby to na słusność twierdzenia, że niemieckokatolicy łatwiej ulegają polonizacji.

Z Rosji.

§ Nieposzanowanie grobu Tolstoj. Hrabina Tolstojowa za pośrednictwem pism tutejszych zawiadania o ograniczeniu dostępu publiczności do parku i mogiły pisarza rosyjskiego. Ordni zwiędzają Jasną Polanę będzie wolno tylko raz na tydzień w ciągu dwóch godzin. Za powód tego ograniczenia hrabina podaje nieposzanowanie przez publiczność miejsca, związanego z pamięcią Tolstoj. Nieustannie piątki i hulanki w Jasnej Polanie zaniwoliły wdowę pisarza do utrudnienia dostępu.

§ Syn byłego rewolucjonisty. Syn redaktora i wydawcy „Moskowskaja Wiedomosti”, a niedawno wybitnego rewolucjonisty rosyjskiego, Lwa Tichomirowa, młody Jeronim Tichon, awansował na archimandrytę i został przez synod mianowany rektorem seminarium duchownego w Nowgorodzie. Tichon urodził się za granicą w chwili, gdy ojciec jego był jednym z kierowników akcji rewolucyjnej w Rosji.

§ Aresztowanie Komitetu soc.-demokratycznego. Według pisma „Rigas Aisve”, w niedzielę policja ryska aresztowała w Rydze centralny Komitet łotewskiej partji soc.-demokratycznej.

§ Do Peterhofu. W sobotę do Peterhofu wyjeżdżają: Kokołow, minister Dworu hr. Frederyks, minister spraw zagranicznych Szazonow i czasowo zarządzający ministerjum wojny gen. Wernander.

Na obczyźnie.

Polscy skauści w Anglii. Jak to już pisaliśmy na złotych skautowych w Birminghamu, udała się grupa Skautów polskich. W grupie tej następujące miasta mają swych przedstawicieli: Lwów (16), Warszawa (6), Kraków (5), Poznań (1), Wilno (1), Żytnów (1), Jasio (4), Rzeszów (3), Tarnów (3), Trembowla (3), Drohobycz (2), Przemyśl (1), Tarnopol (1), Bełżan (1), Wadowice (1), Nowy Sącz (1), Brody (2), Sanok (2).

Koszt wyprawy 200 koron na osobę. Jest 12 oficerów skautowych, drużynowych w tej liczbie 9 profesorów gimnazjalnych.

W obóz głównym grupie polskiej udzielono 7 namiotów. Życie otrzymują przybyli z wspólnego kotła kuchni centralnej. Podczas przeprawy „naszych” przez morze wydano rozkaz: nie chorować i spać po tak poskutkowało, że szaleństwo dwóch dostało morskiej choroby.

Zdrowie aż tryśka z oblicza tych chłopaków. Dusza rośnie: patrzcie na nich! — pisze specjalny korespondent pism polskich.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE RADY PAŃSTWA z dnia 25 b. m. (8 lipca).

(T. A. P.)

Rada pod przewodnictwem Akimowa rozważa referat komisji finansowej w sprawie

wykupu kolei Mosk. — Kijowsko — Woroneńskiej.

Referent Piotrow wyjaśnia, że skupując kolej, skarby będzie miał zysku 2 i pół miliona, jeśli zaś kolej pozostawia towarzystwu prywatnemu, to obowiązują się ono zbudować tysiąc kilometrów w rejonie, w którym ich jest mniej, niż wypadła

przebiegnie na Rosję. Sto milionów, które w ten sposób skarby otrzyma, więcej użyje się za wartość, niż 2 i pół mil. dochodu. Dlatego komisja proponuje projekt odrzucić.

Prezes Rady ministrów stwierdza najspierając, iż skarby ma prawo wykupić teraz kolej, w każdym razie skup ten byłby i niekorzystny i przedwczesny. W ogólności skup ten kosztowałby skarby w najbliższym czasie 130 mil., nie może więc być mowy o korzyściach. Niedawno Rada Państwa wyraziła życzenie, by rząd popierał prywatne budownictwo kolej, jakże z tem pogodzie skup kolei Mosk. — Woroneńskiej. Skarby sam nie jest w stanie zbudować wszystkich kolei. Skoro więc towarzystwo chce budować dalsze linie, nie należy mu przeszkadzać. Tow. proponuje, że w ciągu 4 lat zbuduje 1,280 kilometrów nowych kolei, dodać 30 mil. na ulepszenie, po skończeniu budowy oddać skarbowi linię od st. Bobryńska do Odessy, wreszcie zmienić podział dochodu w ten sposób, że 80 proc. jęgo, po odliczeniu 17 rb. na akcje, wpływa do skarbu. Dochód z kolei Mosk. — Woroneńskiej zwiększył się przeto o 1,100,000 rb. rocznie. Dalej towarzystwo zgadza się na korzystną dla rządu zmianę warunków skupu. Z tego powodu rząd opowiada się za odrzuceniem projektu.

Naryszkin proponuje zwrócić projekt do komisji finansowej, celem ponownego rozpatrzenia.

Kokowcow oponuje przeciw temu, dowodząc, iż sprawa jest pilną, nie można jej zawieszać w powietrzu, gdyż naokół jej powstała specjalna atmosfera.

Wniosek Naryszkina popiera Karpow, przeciwko wnioscowi przemawia Szewkow, dowodząc, iż skup należy odrzucić odrzucić.

Wniosek Naryszkina odrzucono ogromną większością.

Po przerwie jednogłośnie projekt wykupu kolei Mosk. — Kijowsko — Woroneńskiej odrzucono.

Następnie uchwalono kilka drobniejszych projektów, a między innymi w ostatecznej redakcji Dumy projekt pozwolenia właścicielom majątków i majątków poduchownych sprzedawania działek z tych majątków.

Projekt dodatkowego asygnowania 10 mil. na potrzeby oświaty początkowej przekazano komisji finansowej.

Bez dyskusji w redakcji Dumy uchwalono projekt wprowadzenia prawa z dn. 15 (28) czerwca 1912 r.

o reformie sądu miejscowego

w całości w dziesięciu guberniach, a między innymi: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, oraz rozciągnięcia niektórych postanowień tego prawa na wszystkie inne miejscowości cesarstwa.

Następnie posiedzenie dziś.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWA z dnia 25 b. m. (8 lipca).

(T. A. P.)

Na posiedzeniu zamkniętym Dumy uchwalono bez dyskusji projekt: nabycia parowozów, dla przewoźników handlowych w czasie wojennym, asygnowania funduszu na nowe stacje telegrafu bez drutu, budowy kolei strategicznej w kraju Zakaukaskim.

Gdy posiedzenie otwarto, w liczbie spraw bieżących ogłoszono między innymi o rezygnacji Janowskiej z mandatu poselskiego. Bez dyskusji uchwalono 46 projektów, w tem: przekształcenia konsulatów w Urzędzie na konsulat generalny w Mongolji i przekształcenia misji w Maroku na agencję dyplomatyczną i konsulat generalny.

Dalej 97 głosami przeciw 51 odrzucono nagłos zgłoszonej w poniedziałek przez soc.-demokratów interpelacji z powodu niepozwolenia przez gubernatora estlandzkiego na zgromadzenie robotników.

Milutin zreferował projekt przekształcenia

mosk. szkoły inżynierskiej na instytut inżynierów komunikacji.

Nowikow II, w imieniu kadetów zaproponował usunięcie z projektu zastrzeżenia, iż żaden nie będzie przyjmowany do instytutu. Wniosek ten poparli Szynjarow, Bomasz i Titow, przemawiał zaś przeciw niemu Markow II.

Wniosek odrzucono, projekt przyjęto w redakcji komisji.

Następnie po dłuższej dyskusji i kilkakrotnym przerywaniu posiedzenia, z powodu braku quorum, ostatecznie cofnięto z porządku dziennego projekt, dotyczący podatków w zachodniej Syberji.

W końcu posiedzenia wiceprezes ks. Wolkonskij odczytał

ukaz Monarszy odraczający sesję Dumy

od dn. 25 bm. (8 lipca) do 15 (28) października. Prezes wniósł okrzyk „hura”, który długo powtarzali posłowie.

Po posiedzeniu w sali Ekaterynińskiej odbyło się nabożeństwo, po którym odpiewano wielokrotnie hymn państwowy.

Losy samorządu miejskiego Królestwa Polskiego. O sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie „Nowe Wremia” pisze, co następuje:

„Dalszy los projektu wprowadzenia ustawy miejskiej w guberniach Królestwa Polskiego wywołuje najwyższe zainteresowanie w kręgach Rady państwa.

„Chodzi o to, że dany projekt dostarcza powodu do ponownego poruszenia kwestji ciągłości prac Izby państwowej.”

„Bardzo wielu członków Rady państwa sądzi, że w razie ścisłego przestrzegania powziętej decyzji co do ciągłości, plenum Rady państwa nie powinno wcale rozpoznawać zwróconego przez Izbę państwową projektu w znacznie zmienionej redakcji, w porównaniu z redakcją Rady państwa.”

„Opierając się na swem postanowieniu w kwestji ciągłości, plenum Rady państwa powinno uznać projekt za odrzucony ze względu na różnicę zdań lub też w ostateczności przekazać go komisji pojednawczej.”

„Nowa dyskusja merytoryczna nad projektem w plenum Rady państwa byłaby, zdaniem rzeczonych jej przedstawicieli, poprostu uznaniem powziętej decyzji co do ciągłości za nieprawidłową, a zarazem do pewnego stopnia — podważeniem postanowienia Dumy w tym względzie.”

„Oto dlaczego w kręgach Rady państwa sądzi, że Izba państwowa i Rada państwa powinny zrobić kompromis w kwestji ciągłości i rozpoznawać wszystkie pozostałe po trzeciej Izbie państwowej projekty, w razie niegodzenia się IV Izby państwowej na przyjęcie przez Radę państwa ich redakcji, od razu w komisjach pojednawczych.”

„Lecz oprócz kwestji ciągłości, projekt w przedmiocie wprowadzenia ustawy miejskiej w guberniach Królestwa Polskiego w redakcji Dumy wywołuje wiele sporów wśród członków Rady państwa.”

„Tak naprzykład całe prawe skrzydło Izby państwowej jest przeciwnie do projektu w sposób jaknajbardziej stanowczy nęga na przywrócenie w projekcie artykułów co do języka w redakcji Rady państwa.”

„W tej kwestji żadne ustępstwa Izby państwowej poczynione nie będą. Wszystkie te różnice zdań sprawują, iż bardzo wielu członków Rady państwa pragnie, żeby rozstrzygnięcie kwestji dalszego losu danego projektu było odrzucone do jesieni.”

W innem miejscu „Nowoje Wremia” nadmieniam, że przywódcy październikowców przekonywali Radę państwa, że należy przedyskutować projekt samorządu jeszcze w ciągu sesji bieżącej, lecz spotkali się ze stanowczą odmową ze strony prezesa Rady państwa.

„Jak mówią, oświadczył on — pisze „Nowoje Wremia” — że w chwili obecnej znaczna liczba członków Rady państwa wyjechała i że nie jest rzeczą właściwą rozpoznawać dużą i skomplikowaną kwestję przy innem quorum, niż to, przy jakim była ona pierwotnie rozważana, z możliwością przypadkowych głosowań. Lecz w Dumie twierdzą, że przytoczone motywy są tylko formalnym pretekstem, prawdziwą zaś przyczyną odmowy przeprowadzenia ustawy miejskiej obecnie, w ciągu sesji wiosennej, polega na tem, że prezes Rady państwa i niektórzy jej członkowie nie sprzyjają temu projektowi.”

Wniosek Naryszkina odrzucono ogromną większością.

Po przerwie jednogłośnie projekt wykupu kolei Mosk. — Kijowsko — Woroneńskiej odrzucono.

Następnie uchwalono kilka drobniejszych projektów, a między innymi w ostatecznej redakcji Dumy projekt pozwolenia właścicielom majątków i majątków poduchownych sprzedawania działek z tych majątków.

Projekt dodatkowego asygnowania 10 mil. na potrzeby oświaty początkowej przekazano komisji finansowej.

Bez dyskusji w redakcji Dumy uchwalono projekt wprowadzenia prawa z dn. 15 (28) czerwca 1912 r.

o reformie sądu miejscowego

w całości w dziesięciu guberniach, a między innymi: kijowskiej, wołyńskiej i podolskiej, oraz rozciągnięcia niektórych postanowień tego prawa na wszystkie inne miejscowości cesarstwa.

Następnie posiedzenie dziś.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWA z dnia 25 b. m. (8 lipca).

(T. A. P.)

Na posiedzeniu zamkniętym Dumy uchwalono bez dyskusji projekt: nabycia parowozów, dla przewoźników handlowych w czasie wojennym, asygnowania funduszu na nowe stacje telegrafu bez drutu, budowy kolei strategicznej w kraju Zakaukaskim.

Gdy posiedzenie otwarto, w liczbie spraw bieżących ogłoszono między innymi o rezygnacji Janowskiej z mandatu poselskiego. Bez dyskusji uchwalono 46 projektów, w tem: przekształcenia konsulatów w Urzędzie na konsulat generalny w Mongolji i przekształcenia misji w Maroku na agencję dyplomatyczną i konsulat generalny.

Dalej 97 głosami przeciw 51 odrzucono nagłos zgłoszonej w poniedziałek przez soc.-demokratów interpelacji z powodu niepozwolenia przez gubernatora estlandzkiego na zgromadzenie robotników.

Milutin zreferował projekt przekształcenia

mosk. szkoły inżynierskiej na instytut inżynierów komunikacji.

Nowikow II, w imieniu kadetów zaproponował usunięcie z projektu zastrzeżenia, iż żaden nie będzie przyjmowany do instytutu. Wniosek ten poparli Szynjarow, Bomasz i Titow, przemawiał zaś przeciw niemu Markow II.

Wniosek odrzucono, projekt przyjęto w redakcji komisji.

Następnie po dłuższej dyskusji i kilkakrotnym przerywaniu posiedzenia, z powodu braku quorum, ostatecznie cofnięto z porządku dziennego projekt, dotyczący podatków w zachodniej Syberji.

W końcu posiedzenia wiceprezes ks. Wolkonskij odczytał

ukaz Monarszy odraczający sesję Dumy

od dn. 25 bm. (8 lipca) do 15 (28) października. Prezes wniósł okrzyk „hura”, który długo powtarzali posłowie.

Po posiedzeniu w sali Ekaterynińskiej odbyło się nabożeństwo, po którym odpiewano wielokrotnie hymn państwowy.

Losy samorządu miejskiego Królestwa Polskiego. O sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie „Nowe Wremia” pisze, co następuje:

„Dalszy los projektu wprowadzenia ustawy miejskiej w guberniach Królestwa Polskiego wywołuje najwyższe zainteresowanie w kręgach Rady państwa.

„Chodzi o to, że dany projekt dostarcza powodu do ponownego poruszenia kwestji ciągłości prac Izby państwowej.”

„Bardzo wielu członków Rady państwa sądzi, że w razie ścisłego przestrzegania powziętej decyzji co do ciągłości, plenum Rady państwa nie powinno wcale rozpoznawać zwróconego przez Izbę państwową projektu w znacznie zmienionej redakcji, w porównaniu z redakcją Rady państwa.”

„Opierając się na swem postanowieniu w kwestji ciągłości, plenum Rady państwa powinno uznać projekt za odrzucony ze względu na różnicę zdań lub też w ostateczności przekazać go komisji pojednawczej.”

„Nowa dyskusja merytoryczna nad projektem w plenum Rady państwa byłaby, zdaniem rzeczonych jej przedstawicieli, poprostu uznaniem powziętej decyzji co do ciągłości za nieprawidłową, a zarazem do pewnego stopnia — podważeniem postanowienia Dumy w tym względzie.”

„Oto dlaczego w kręgach Rady państwa sądzi, że Izba państwowa i Rada państwa powinny zrobić kompromis w kwestji ciągłości i rozpoznawać wszystkie pozostałe po trzeciej Izbie państwowej projekty, w razie niegodzenia się IV Izby państwowej na przyjęcie przez Radę państwa ich redakcji, od razu w komisjach pojednawczych.”

„Lecz oprócz kwestji ciągłości, projekt w przedmiocie wprowadzenia ustawy miejskiej w guberniach Królestwa Polskiego w redakcji Dumy wywołuje wiele sporów wśród członków Rady państwa.”

„Tak naprzykład całe prawe skrzydło Izby państwowej jest przeciwnie do projektu w sposób jaknajbardziej stanowczy nęga na przywrócenie w projekcie artykułów co do języka w redakcji Rady państwa.”

Największą wiarygodnością, podczas wojny tureckiej, cieszyły się zawiadomienia bułgarskie. Doniesienia o zwycięstwach w znacznej części były często przesadzone, ale nie kłamliwe, kłeski co prawda pomijano zawsze milczeniem. Co zaś do wiadomości greckich, te zawsze wkraczały w dziedzinę niemożliwej granicy fantastyki.

Otoż, opierając się na tych doświadczeniach z przeszłości, należy informację greckie i serbskie traktować z największym niedowierzaniem, co zaś do bułgarskich, to tym bezwarunkowo wierzyć więcej, ale nie zupełnie.

Dopóki więc nie będziemy mogli czytelnikom naszym dać informacji otrzymanych w drodze wiarygodnej, na razie mniemamy, że sytuacja na Bałkanach przedstawia się jak następująco:

Najmniejszej wątpliwości nie ulega, że bułgarscy w bitwach dookoła Owczego Pola odnieśli zupełne zwycięstwo. Plan ich sztabu generalnego był znakomity, bo przewidywał równoczesną akcję przeciwko serbom i grekom, skierowaną przeciwko przełamaniu ich połączeń w Macedonii, co znowu pozwalało na obejście lewego skrzydła głównej armji serbskiej. Plan ten świetnie został wykonany i po przełamaniu połączenia wyżej wspomnianego armja bułgarska rozdzieliła się na dwie kolumny, z których jedna zwróciła się na północ w kierunku Koprivki przeciwko serbom, druga na południe w kierunku Salonik przeciwko grekom.

Kolumna pierwsza zadziała południowej armji serbskiej w okolicach Owczego Pola dotkliwą klęskę, zagrożającą całej armji serbskiej.

Co prawda, serbowie zantakowali nierozważnie armję bułgarską pod Kustendilem, zamierzając przebiec na Sofję, lecz ta część armji bułgarskiej, która szła z południa, zwycięsko ich w pochodzie tym zatrzymała.

Na drugim teatrze wojny, w okolicach Salonik, bułgarscy niespodziewanym atakiem na Ossano odrzucili wschodnie skrzydło greckie poza rzekę Strumę, pozabawiając je przez to kontaktu z serbami, co należy za ważny wielce atut bułgarów uważać.

Tu także nadmienić należy, że w bitwie w okolicach Owczego Pola (pod Krivolakiem) poniosła klęskę najwaleczniejszą dywizja serbska, która w wojnie tureckiej zdobyła sobie wielką sławę i ogromne pokłady w niej nadzieje.

(Telegramy z dnia 25 b. m. (8 lipca).

AUSTRIA A ROSJA.

Wiedeń. (Wl.) Gdy z placu boju oczekiwano wiadomości o rozstrzygnięciu bitwy, na polu dyplomatycznym rozgrywa się walka nie mniej interesująca.

Stosunki pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem są znowu bardzo napięte. Austria posadza Rosję, że wspólnie z Francją zwyciężyły uścisłowia Austro — Węgry, mające na celu doprowadzenie do ugody pomiędzy Bułgarią i Rumunją.

Prasa wiedeńska twierdzi, że Rosja radzi obecnie Bułgarii, aby nie ustępowała, a jednocześnie podjudza Rumunję i Turcję przeciwko Bułgarii.

PROPOZYCJA FRANCJI.

Wiedeń. (Wl.) Ambasador francuski przedstawił hr. Berchtoldowi propozycję swego rządu, aby wszystkie mocarstwa zobowiązały się do nie wtrącania się do zatargu bałkańskiego. Hr. Berchtold jednak odmówił w imieniu Austro — Węgier, dodając, że Austro — Węgry nie będą wtrącały się do zatargu bałkańskiego tylko o tyle, o ile interesy ich nie będą zagrożone.

PRZYGOTOWANIE RUMUNJI.

Bukareszt. (P.) Król wicepłaca tronu mianowany został głównym dowódcą armji czynnej. Król udzielił amnestji dezertorom, którzy powrócą do swych oddziałów.

ZAJŚCIE NA DUNAJU.

Wiedeń. (P.) Do „Corr. Bureau” telegramu z Orsovy: Statak, Tegelhof, należący do towarzystwa Dunajskiego, na którym przewożono 250 żołnierzy bułgarskich do Widny, w pobliżu stacji rumuńskiej Pojana został wezwany do zatrzymania się przez żołnierza rumuńskiego. Statak nie zatrzymał się, wówczas żołnierze rumuńscy strzelili trzy razy. Żołnierz bułgarski na statku został zabity i ranny w rękę chłop rumuński. Kapitan statku wywieśił flagę handlową i popłynął dalej, w Widnę zaś zakomunikował o zajściu konsulowi austriackiemu. Rumuni twierdzą, że na parowcu znajdowali się dezertary rumuńscy, zamierzający wejść do służby bułgarskiej, jednakże załoga statku twierdzi, że jest to nieprawda, ponieważ granica rumuńska pilnie jest strzeżona.

W CZARNOGÓRZU.

Cetyńja. (P.) Posel bułgarski w Cetyńji wyjechał, oddając obronę interesów poddanych bułgarskich misji rosyjskiej.

Z POLA WALKI.

Białogród. (P.) Biuro prasowe serbskie upoważnione zostało do zaprzeczenia rozpowszechnionej przez prasę zagraniczną wiadomości, jakoby serbowie pierwsi napadli na bułgarów pomiędzy Knażewacem a Białohradzkiem. Również bezpodstawnie są wiadomości o odpartych rzekomo przez bułgarów atakach serbskich na pół-zachód od Izbustu. Napadu dokonali bułgarscy, zamierzając niepodzielnym atakiem odprzeć serbów i zawiadnąć Owczem Polem. Bułgarscy przeszli do ataku na całej linii, serbskie lewe skrzydło odparło atak od

prawego skrzydła, odrzucając bułgarów najprzód ku rzecze Zlatowej, a następnie Bregalnicy, zadając im klęskę. W tym czasie wojska serbskie spędzili bułgarów od Izbustu z zajętych przez nich pozycji w pierwszym ataku. Bułgarscy odrzuceni zostali na dawne stanowiska.

Ateny. (P.) Minister wojny ogłosił doniesienie naczelnika sztabu generalnego: Grecy w dalszym ciągu napierają na ustępujących bułgarów.

Białogród. (P.) Serbskie biuro prasowe telegrafuje szczegóły walki przy Krywolaku w dn. 23 b.m. (6-go lipca). Atak dokonany został na przetrzeźni od Izbustu do stacji Krywolak. Bitwa rozpoczęła się w południe, o godz. 5-ej wiecz. bułgarscy w liczbie trzech batalionów odparci zostali do mostu na Wardarze i rozproszeni w kierunku Pielisizte. W czasie odwrotu zostawili oni trzy zapalnione lazarety, lekarza, 50 rannych, w tem 1 oficera. Inni oficerowie i oddział, ochraniający Krywolak, uciekli, pozostawiając tabor z obsługą i dwoma działami górskimi. Straty serbskie są nieznane.

SOFJA. (Wl.) Wojsko bułgarskie zajęło miasto Knażewacz w Serbji. Po zajęciu Vranji, bułgarscy posuwają się ku Bujanowom w górę rzeki Morawy.

BIAŁOGRÓD. (Wl.) Bułgarscy przełamali komunikację telegraficzną z Pirotom i komunikację kolejową z Niżem. W stolicy panuje ogromne przygnębienie.

Białogród. (P.) Serbskie biuro prasowe informuje, iż silny oddział bułgarski przyszedł na terytorjum serbskie, a ponieważ Knażewacz leży prawie na samej granicy bułgarom nie trudno było zająć to miasto, bronione przez słabe oddziały serbskie. Po krótkiej walce serbowie opuścili miasto, które zajęli bułgarscy. Rozkazano wysłać pomoc Knażewaczowi.

Bułgarscy ponownie atakowali Zajczar, wyniki bitwy nie są jeszcze wiadome.

Wiedeń. (Wl.) Oba armjom bułgarskim: północnej i środkowej udało się połączyć w Straczinie, na południe od Egri Polanki. Zdaje się, że wskutek tego połączenia dywizja morawska armji serbskiej jest stracona ostatecznie.

Wiedeń. (Wl.) Z Sofji donoszą do „Neue Freie Presse”, że wskutek przeważających sił greckich, generał Iwanow zmuszony jest cofać się powoli z armją swą ku północy.

Sofja. (Wl.) Na zachód od Koczany toczy się walka zacięta. Walczące tam wojsko bułgarskie otrzymało znaczne posiłki.

Saloniki. (P.) Przybył nowy transport żołnierzy do niewoli bułgarów, w tem 2 pułkowników, 2 majorów, 11 podoficerów i 912 żołnierzy.

ODJAZD KRÓLA FERDYNANDA.

Sofja. (Wl.) Król Ferdynand odjechał na granicę bułgarsko — serbską, aby osobiście kierować ruchami armji. DLA ODEBRANIA ADRIANOPOLA.

Konstantynopol. (Wl.) Krąży tu pogłoska, że armja turecka, stojąca na linii czataldzkiej, postanowiła ruszyć na północ dla odebrania Adrianopola bułgarom.

BULGARJA I TURCJA.

Konstantynopol. (P.) Mianowani zostali członkowie komisji międzynarodowej dla wytknięcia granicy bułgarsko-tureckiej na linii Enos-Midja. Kierownikami delegatów tureckich będzie Dżewat-baj. Austria wyznaczyła delegata w osobie majora Fesohala.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.